PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK 8 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 275 (1219)

Rok walki o pokój, postęp i socjalizm

Rok temu ukazał się komunikat o utworzeniu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Rozpoczął się nowy etap w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Dzisiaj, po dwunastu miesiącach istnienia Biura, możemy w całej pełni ocenić ogromne jego znaczenie i rolę w mobilizowaniu klasy robotniczej i jej partii do zwycięskiej walki o pokój, postęp i socjalizm.

Ubiegły rok potwierdził w całej rozciągłości analizę sytuacji międzynarodowej daną na pierwszym posiedzeniu Biura przez nieodżałowanego tow. Żdanowa. Walka między dwoma obozami znacznie pogłębiła się i zaostrzyła na przestrzeni 12 miesięcy. Z jednej strony, ze strony imperializmu wzmagała się histeria wojenna i nagonka antykomunistyczna. Zaostrzająca się walka klasowa obnażyła istotną treść imperialistycznej reakcji, jej powiązanie z faszystowską ideologią i jej — nie wiele różniącą się od hitlerowskiej — praktykę.

Z drugiej strony wzmogła się niesłychanie aktywność obozu antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele, wzrosła potęga kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów demokracji ludowej, zwiększył się rozmach walki klasowej w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim we Francji i we Włoszech, spotęgowały się siły walczących o wolność narodów kolonialnych. W szeregu państw zachodnio - europejskich wzmacnia się front sił postępowych zgrupowanych dokoła partii robotniczych. Do walki z histerią wojenną i amerykańskim niewolnictwem, udało się zmobilizować szerokie masy chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji pracującej.

Wszystkie te wielkie osiągnięcia opierają się niewątpliwie na przyswojeniu sobie przez partie robotnicze słusznej linii wytyczonej na pierwszej konferencji Biura Informacyjnego. Stwierdzenie, że nie wolno przeceniać sił reakcji i niedoceniać sił antyimperialistycznych — stało się potężnym bodźcem dla mobilizacji mas ludowych do walki z podżegaczami wojennymi i z imperialistycznymi próbami opanowania świata, do pogłębienia międzynarodowej solidarności proletariatu, a w szczególności do wzmocnienia głębokich więzów, łączących ruch postępowy na całym świecie ze Związkiem Radzieckim — czołowym krajem obozu antyimperialistycznego.

Nie mniejszą rolę odegrało Biuro Informacyjne pomagając uczestniczącym w nim partiom w przezwyciężeniu prawicowo-oportunistycznych i nacjonalistycznych błędów i odchyleń, będących w okresie zaostrzonych walk klasowych wynikiem nacisku wrogich klasowo elementów na teorię i praktykę partii robotniczych. W procesie przezwyciężenia tych błędów, wyzbycia się drobnomieszczańskiego balastu i resztek kapitalistycznej ideologii, ciążących jeszcze na ruchu robotniczym, w procesie oczyszczenia zarówno ideologii partii od obcych naleciałości jak i szeregów partii od wrogich elementów, ogromną rolę odegrała wymiana doświadczeń między partiami wchodzącymi w skład Biura, a w pierwszym rzędzie wymiana doświadczeń z przodującą partią marksizmu-leninizmu WKP (b).

Wreszcie decydującą rolę odegrało Biuro Informacyjne w zdemaskowaniu antymarksistowskiej, proimperialistycznej frakcji Tita, która przy pomocy terroru zdołała opanować kierownictwo KPJ, która niweczy osiągnięcia demokracji ludowej w Jugosławii i wskutek tego znalazła się w obozie imperializmu. Zdemaskowanie frakcji Tita umożliwiło wszystkim szczerze marksistowskim elementom w KPJ walkę o powrót Jugosławii na tory internacjonalizmu, pomogło innym partiom, w tej liczbie i naszej Partii, przezwyciężyć prawicowe i nacjonalistyczne błędy, wskazało perspektywę rozwoju demokracji ludowej poprzez zaostrzającą się walkę klasową w kierunku socjalizmu.

Uchwały pierwszej sesji Biura Informacyjnego z r. 1947 nie straciły nic na aktualności w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Deklaracja z ub. roku jest nadal wyrazem polityki partii robotniczych w walce z imperializmem, w walce o socjalizm.

Czang-Czun w rękach wojsk demokratycznych

LONDYN (PAP). — W Nankinie potwierdzono urzędowo wiadomość, iż chińskie wojska ludowe zajęły Czang-Czun, stolicę Mandżurii, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu w tym kraju.

Czang-Czun od kilku dni był już całkowicie odcięty przez chińskie wojska ludowe.

Kompromitacja USA na Radzie Bezpieczeństwa

Delegat Stanów Zjednoczonych nie potrafił uzasadnić „skargi" w sprawie Berlina

Posiedzenie Rady przerwane bez podania nowego terminu zebrania

MOSKWA PAP. — Wczorajsza prasa radziecka nawiązując do oświadczenia delegacji radzieckiej, iż nie będzie ona uczestniczyć w bezprawnym omawianiu sytuacji w Berlinie na Radzie Bezpieczeństwa, stwierdza, że w ten sposób *delegaci Związku Radzieckiego ostatecznie zdemaskowali grę polityczną mocarstw zachodnich dążących do rozpalenia atmosfery niezdrowej sensacji wokół kwestii berlińskiej.*

Komentator TASS cytuje wywody „Franc Tireur" i „Combat", podkreślających, iż delegacja radziecka oponując przeciwko postawieniu sprawy Berlina na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa posiada mocne pozycje gdyż *jej argumenty są nieodparte.* Również „Figaro" przyznaje, iż Wyszyński ma pod względem prawnym całkowitą rację. Nawet dziennik Leona Bluma „Populaire" musiał stwierdzić, że teza Wyszyńskiego *„nie jest pozbawiona podstaw".*

* * *

PARYŻ PAP. — Wydarzeniem dnia, które stanowi, przedmiot niezwykle ożywionych komentarzy, jest *odroczenie Rady Bezpieczeństwa bez terminu.*

W kuluarach ONZ kursują na ten temat następujące opinie:

1) Członkowie Rady Bezpieczeństwa, bezpośrednio niezainteresowani w sprawie Berlina, próbują przeciwstawić się tezie amerykańskiej. Szukają oni kompromisowego wyjścia i pragnęliby, aby Rada Bezpieczeństwa zaleciła 4 mocarstwom rozstrzygnięcie sprawy Berlina w drodze rokowań bezpośrednich.

2) Zwraca się uwagę na ostatnie przemówienie delegata Jessupa, który *nie był w stanie uzasadnić prawnej podstawy stanowiska mocarstw zachodnich w sprawie Berlina. Jessup nie mógł wyjaśnić prawnej strony zagadnienia i zaznaczył, że delegacja amerykańska wystąpi prawdopodobnie z nową propozycją, opierającą się na innym artykule Karty ONZ.* Delegat amerykański zapowiedział, że wystąpi ewentualnie z wnioskiem o zmodyfikowanie wniosku 3 mocarstw przez oparcie go na rozdziale 6-tym Karty ONZ. (Jak wiadomo, skarga mocarstw zachodnich opiera się na rozdziale 7-ym. *Rozdział 6-ty dotyczy pokojowego załatwiania sporów).*

Przebieg wczorajszych obrad

PARYŻ PAP. — Gdy w środę rano Rada Bezpieczeństwa ONZ miała wznowić obrady nad sytuacją w Berlinie, delegaci, zastępcy i członkowie sekretariatu rozproszeni po głównej sali posiedzeń plenarnych pałacu Chaillot

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — Dnia 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa, w którym uczestniczyli również prezes rady ministrów tow. J. Cyrankiewicz, wicemin. Odbudowy tow. R. Piotrowski oraz wicemin. Zdrowia tow. J. Sztachelski.

Rada Państwa zatwierdziła szereg projektów rządowych dekretów oraz 3 dodatkowe budżety na rok 1948 wojewódzkich związków samorządowych w Bydgoszczy, Łodzi i Rzeszowie.

Rada podjęła również uchwałę o łącznym zatwierdzeniu przez Radę Państwa budżetów wszystkich czternastu wojewódzkich związków samorządowych oraz miast Warszawy i Łodzi na rok 1949 r.

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych

do ambasady Republiki Jugosłowiańskiej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie notę treści następującej:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie wyrazy poważania i ma zaszczyt zwrócić się w następującej sprawie:

W prasie jugosłowiańskiej z dnia 18 września 1948 r. ukazała się wiadomość o wymianie listów między przebywającą w Zagrzebiu grupą młodzieży polskiej, która studiuje w szkołach przemysłowych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, a ministrem przemysłu ciężkiego FLRJ, p. Leskoszko. W dniu następnym prasa doniosła o uroczystym odczytaniu listu p. ministra Leskoszko na zebraniu młodzieży polskiej w Zagrzebiu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że notatki te zawierają tendencyjne lub wręcz kłamliwe przedstawienie wydarzeń.

W istocie jugosłowiańskie kierownictwo internatu dla młodzieży polskiej w Zagrzebiu podstępnie zasugerowało jej zwrócenie się do p. ministra Leskoszko z prośbą o poprawę warunków bytu oraz wręczenie mu listu z podziękowaniem za pobyt w letnim obozie wypoczynkowym. Tekst listu został tak spreparowany, aby mógł wywołać wrażenie, że młodzież polska jest pełna uznania dla obecnej polityki rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. List odczytano uczniom po chorwacku, mimochodem podczas kolacji i nikt z nich go nie podpisywał. Jugosłowiańscy autorzy listu uzupełnili ponadto później jego tekst zwrotem apologetycznym. List powyższy, uzyskany wskutek nieświadomości młodzieży i nieznajomości przez nią języka chorwackiego posłużył p. ministrowi Leskoszko dla odpowiedzi, utrzymanej w wysoce demagogicznym tonie.

Szczególnie jaskrawym przykładem niewybrednych metod, stosowanych przez obecną propagandę jugosłowiańską, jest wzmianka w prasie z dnia 19 września br. o tym, jakoby młodzież polska zaofiarowała gościnę uczniom jugosłowiańskim, powracającym z Czechosłowacji na skutek doznanych tam rzekomo prześladowań. Tymczasem faktycznie młodzież powiadomiono jedynie ex post o rozkazie umieszczenia dodatkowo w jej internacie 50 uczniów — Jugosłowian z Czechosłowacji.

Istotny sens wyżej opisanej akcji stał się jasny dla młodzieży polskiej po zapoznaniu się przez nią ze wspomnianymi publikacjami prasowymi. Wówczas w liście, podpisanym przez całą zagrzebską grupę uczniów polskich, młodzież dała wyraz swemu oburzeniu w stosunku do tych prób bezceremonialnego przypisania obcych jej intencji i użycia spreparowanych ad hoc rzekomych jej wypowiedzi dla niewybrednych intryg politycznych i wyraziła życzenie niezwłocznego powrotu do kraju, gdyż nie chce być wykorzystywana dla celów obcych sprawie przyjaźni między krajami demokracji ludowej, ani też nie chce nadal przebywać w atmosferze nagonki przeciwko krajom demokracji ludowej, która uprawiana jest z taką zaciekłością w Jugosławii.

Wszystko przytoczone powyżej świadczy, że *postępowanie władz jugosłowiańskich w stosunku do młodzieży polskiej sprzeczne jest z wzniosłymi zasadami i duchem solidarności, które przyświecały umowie o polsko - jugosłowiańskiej wymianie młodzieży.*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jak najkategoryczniej protestuje przeciwko opisanemu powyżej postępowaniu wobec młodzieży polskiej i podstępnym próbom wciągania jej do akcji, obcej postawie Polski i siejącej nienawiść do krajów, z którymi Rzeczpospolita Polska związana jest węzłami przyjaźni, w szczególności do bratniej Czechosłowacji.

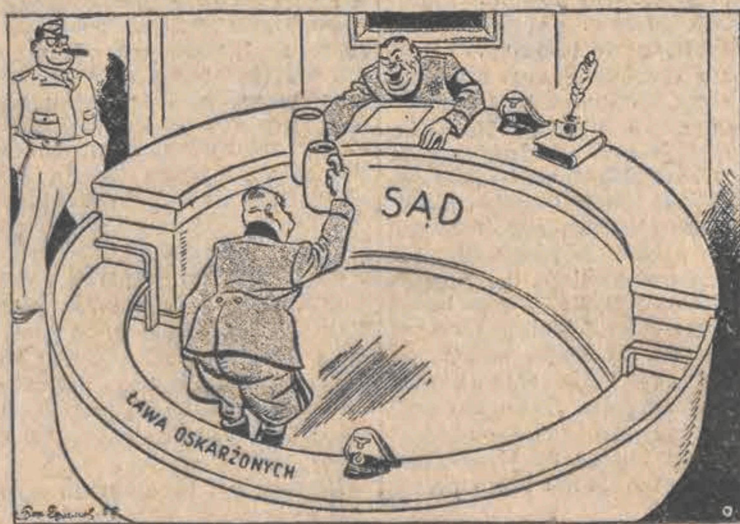
Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, iż *w wytworzonej sytuacji rząd polski powziął postanowienie spowodowania niezwłocznego powrotu całej młodzieży polskiej z Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do kraju."*

Warszawa, dnia 4 października 1948 r.

Denazy... fikcja w Norymberdze

Przewodniczącym sądu denazyfikacyjnego w Monachium — który sądził byłego generała hitlerowskiego Haldera — był von Dewitz — również major hitlerowski.

(Z prasy)



Halder do Dewitza: — Za zdrowie naszych amerykańskich opiekunów! Heil Marshall!

Uznanie dla ofiarnej pracy Milicjantów

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego na dzień święta MO

W dniu 7 października br. przypada czwarta rocznica powstania Milicji Obywatelskiej, uznana jako doroczne święto MO. W roku bieżącym święto Milicji Obywatelskiej obchodzone będzie w sobotę, dn. 9 bm.

Z okazji święta MO minister Bezpieczeństwa Publicznego — St. Radkiewicz i komendant główny Milicji Obywatelskiej — gen. Witold, wydali specjalne rozkazy.

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego na dzień 7 października 1948 roku.

Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci!

W ciągu czterech lat waszej pracy złożyliście liczne dowody poświęcenia i zdecydowania w walce o zapewnienie ładu, porządku i praworządności w Polsce Ludowej, przez codzienną, trwałą służbę wnieśliście swój wkład do sprawy utrwalenia zdobyczy mas pracujących, jakie im przyniosło zwycięstwo demokracji polskiej oraz zabezpieczenie twórczego wysiłku polskiego robotnika i chłopa.

W ciągu czterech lat hartowaliście w walce swoje szeregi, doskonaliliście w pracy i nauce swoje umiejętności, aby oręż doświadczenia i wiedzy oddać dla dobra mas pracujących i naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W waszej walce ponieśliście niemałe ofiary. Krew, którą przelaliście wspólnie z najlepszymi synami ludu polskiego, stanowi trwały symbol naszej więzi z narodem, symbol hartu i wierności dla sprawy wolności.

Cześć i chwała poległym Milicjantom!

Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci!

Czekają was jeszcze trudne zadania. Weszliśmy w nowy etap walki o Polskę Sprawiedliwości Społecznej.

W miarę coraz czynniejszej walki z wyzyskiem, w miarę ograniczenia i rugowania wyzyskiwaczy w mieście i na wsi i poskramiania spekulantów, wróg klasowy zaostrza walkę z siłami postępu, szuka nowych metod i środków, aby odwlec swoją nieuchronną klęskę. Wy musicie tę wrogą akcję wykrywać i likwidować, musicie odsłaniać oblicze wroga klasowego, musicie działać czujnie i zdecydowanie.

Od waszej sprawności i świadomego wysiłku zależy skuteczne paraliżowanie machinacji wroga, a więc zmniejszenie ofiar, które walka ta pociągnie.

Nie wolno nam zapominać, że każdy z nas ponosi odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo na powierzonym mu odcinku.

Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci!

W dniu święta Milicji Obywatelskiej dziękuję wam za ofiarną służbę i życzę wam dalszych sukcesów w walce i pracy.

Pogłębiajcie waszą więź z masami pracującymi kraju, niech każdy wasz krok przepojony będzie wnikliwą troską i opieką nad człowiekiem pracy, nad każdym uczciwym i lojalnym obywatelem, słowem — nad tymi milionami tzw. szarych ludzi, którzy codzienną swoją pracą w fabryce, na roli, w biurze pomnażają bogactwa naszego kraju i są cichymi bohaterami w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej.

Ramię przy ramieniu ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa walczcie z antyspołecznymi elementami, które tuczą się kosztem krzywdy ludzkiej, gromcie bezlitośnie resztki band, dywersantów, szpiegów, szerzycieli reakcyjnej propagandy i wszelkich mącicieli, którzy usiłują gwałtem i podstępem przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości.

Rozbudowujcie i otaczajcie opieką ORMO, które i w przyszłości będzie poważnym czynnikiem w naszej trosce o spokój i porządek, szczególnie na wsi.

Przez systematyczną, usilną naukę doskonalcie metody i środki swej codziennej pracy i walki.

Strzeżcie czystości szeregów Milicji Obywatelskiej, nieustannie zaostrzajcie czujność wobec wroga klasowego.

Niech żyje Milicja Obywatelska!

Niech żyje braterstwo Milicji z Ludem Polskim!

Niech żyje Polska Ludowa!

Minister Bezpieczeństwa Publicznego
(—) RADKIEWICZ ST.
gen. dyw.



LONDYN (PAP). — Jak podaje agencja Reutera, sekretarz stanu Marshall został wezwany przez Trumana do Waszyngtonu.

Marshall, jak podaje agencja, ma złożyć Trumanowi sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu.

Anglicy szabrują w Berlinie

BERLIN (PAP). — Agencja ADN powołując się na źródła amerykańskie, donosi, iż samoloty angielskie, przybywające do Berlina, wywożą maszyny z angielskiego sektora Berlina.

Zwycięstwo demokratów włoskich

w prowincjonalnych wyborach samorządowych

RZYM (PAP). — Wybory do władz samorządowych, które odbyły się niedawno w szeregu gmin prowincji Latium przyniosły wszędzie sukces partiom bloku ludowego.

W gminie Priverno lista bloku ludowego zdobyła absolutną większość głosów, podczas gdy chrześcijańscy demokraci stracili 50 proc. głosów w porównaniu z wynikami wyborów w dniu 18 kwietnia br. W gminie Roccasecca na listę partii lewicowych padło 2 razy więcej głosów, niż na listę chrześcijańskich demokratów.

Zbrodniarze z SS - dziękują Anglikom

za czułą opiekę i troskliwość

HANOWER (PAP). — Czterej hitlerowscy generałowie i zbrodniarze wojenni: Brauchitsch, Rundstaedt, Mannstein i Strauss wystosowali na ręce dowódcy wojsk brytyjskich w Hanowerze — generała Thompsona podziękowanie za „gentlemeńską rycerskość", jaką Thompson okazał w stosunku do nich.

Powody do tej „wdzięczności" można łatwo znaleźć już choćby w fakcie, że każdy z tych więźniów otrzymał urządzony z komfortem apartament w jednym z bloków szpitala w Münster. Hitlerowscy generałowie mają do dyspozycji wspólną jadalnię urządzoną na wzór angielskiej messy oficerskiej oraz specjalną salę przyjęć. Runstaedt i Strauss zamieszkali razem z żonami.

Wojska egipskie ostrzeliwują Jerozolimę

TEL-AVIV (PAP). — Jak podaje rozgłośnia „Głos Izraela", we wtorek rano, po kilku dniach względnego zacisza, oddziały egipskie zaczęły ostrzeliwać ogniem artyleryjskim pozycje żydowskie w południowej części Jerozolimy. Arabowie przedostali się na tzw. terytorium neutralne i wysadzili 1 dom w powietrze. Na innym odcinku artyleria nieprzyjacielska również ostrzeliwała pozycje wojsk Izraela.

Według doniesień z Jerozolimy, wojska egipskie ostrzeliwały we wtorek grupę obserwatorów ONZ, którzy zamierzali przeprowadzić inspekcję okolic Jerozolimy, położonych w pobliżu gmachu Czerwonego Krzyża. Szczegóły incydentu nie są na razie znane. Jest to już drugi w ciągu tygodnia wypadek ostrzeliwania przez oddziały egipskie obserwatorów ONZ.

Kompromitacja USA

na Radzie Bezpieczeństwa

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

zastanawiali się nad kwestią, *czy zjawi się delegat radziecki, wiceminister Wyszyński, i czy zajmie miejsce przy stole. Dopiero przybycie wiceministra Wyszyńskiego stało się sygnałem podjęcia obrad.* Wiceminister Wyszyński i Tarasienko, reprezentujący głównego delegata Ukrainy Manuilskiego, zajęli swe miejsca, jednakże, zgodnie z zapowiedzią, *powstrzymali się od udziału w debacie.*

Całe posiedzenie poranne wypełniła przeszło godzinna mowa delegata USA Jessupa, który rekapitulował znane już tezy amerykańskie, oświadczając, że stanowisko USA nie uległo żadnej zmianie. Jessup przedstawił wersję amerykańską przebiegu rozmów na temat sytuacji w Berlinie, twierdząc, że sytuacja ta uzasadnia rozpatrywanie sprawy przez Radę Bezpieczeństwa w myśl rozdziału 7 Karty ONZ.

Jakkolwiek w trakcie swego przemówienia Jessup kilkakrotnie podkreślał rzekome „zagrożenie pokoju", wynikające z sytuacji, wytworzonej w Berlinie, powołując się na rozdział 7 Karty, to jednak w konkluzji swego przemówienia oświadczył on, co następuje:

„Fakt ten nie wyklucza wszakże zastosowania przez Radę środków pokojowego załatwienia sprawy, przewidzianych przez inne rozdziały Karty".

PARYŻ PAP. — Na popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii sir Aleksander Cadogan, który poparł stanowisko Stanów Zjednoczonych, kontynuując wywody na temat rzekomej „blokady" i zapewniając, że rząd Wielkiej Brytanii uważa się za uprawnionego do pozostania w Berlinie.

Co się tyczy argumentów radzieckich, że sprawa Berlina należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a nie Rady Bezpieczeństwa, Cadogan przyznaje, że istotnie Anglicy dopuszczali możliwość załatwienia tej sprawy w drodze bezpośredniej. Mówca narzeka jednak na „środki presji", jakich użył jakoby Związek Radziecki.

Następnym mówcą był delegat Francji Parodi, który powtórzył argumenty swych poprzedników, nie wnosząc nowych momentów poza charakterystycznymi apelami do „opinii światowej".

Po przemówieniu delegata francuskiego przewodniczący Bramuglia zawiesza posiedzenie, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia, co wywołuje powszechne poruszenie na sali.

Kolejarze francuscy poparli górników

Strajk demonstracyjny przeciw rządom głodu i bezrobocia ogarnia całą Francję

PARYŻ PAP. — Na apel CGT strajk kolejarzy okręgu lotaryńskiego rozpoczęty 5 października br. coraz bardziej rozszerza się obejmując nowe departamenty. O bojowym duchu kolejarzy francuskich pragnących walczyć o polepszenie swego bytu świadczy m. in. referendum przeprowadzone przez CGT, chrześcijańskie związki zawodowe i Force Ouvriere w Calais i okolicy, które wykazało że około *90 proc. robotników kolejowych wypowiedziało się za natychmiastowym przystąpieniem do strajku.* Taką samą decyzję powziął związek zawodowy kolejarzy w Montlucon, który w powziętej rezolucji podkreśla, że wydane przez rząd dekrety, dotyczące zwyżki cen, są nowym ciosem dla klasy pracującej.

W Longvy oraz Contlas personel parowozowni nie dopuścił do uruchomienia lokomotywy. W Nancy kolejarze zrzeszeni w CGT mają się wypowiedzieć za strajkiem drogą referendum.

W Paryżu rozpoczął się 6 października generalny strajk szoferów taksówek, domagających się podwyżki płac oraz zwiększenia przydziału benzyny i opon.

W celu poparcia trwającej drugi tydzień akcji strajkowej drukarzy paryskich firm wydawniczych, związki zawodowe drukarzy zajętych w wydawnictwach książek ogłosili strajk solidarnościowy bez oznaczenia terminu przerwania strajku. Strajk objął m. in. Marsylię, Grenoble, Niceę, Bordeaux, Clermond, Fernand, Tuluzę, Limoges i Perigneaux oraz departament górnego Renu.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Paryża, iż rząd francuski skierował stacjonujące w Niemczech zachodnich oddziały Senegalczyków do zagłębia górniczego w Lille, gdzie połączyły się one z koncentrowanymi tam już innymi oddziałami wojska. Oddziały te mają być użyte celem zdławienia trwającego od trzech dni strajku 320 tysięcy górników francuskich.

Powyższa decyzja rządu, powzięta na wniosek ministra spraw wewnętrznych Mocha, wywołała powszechne oburzenie wśród robotników francuskich, którzy potraktowali ją jako niebywałą prowokację, tym bardziej, że strajk ma przebieg całkowicie spokojny i nie zanotowano dotychczas żadnych incydentów. We francuskich kołach robotniczych przypomina się w związku z tym krwawe zajścia w czasie strajku w Clermont Ferrand w czerwcu br., które również sprowokowane zostały przez ministra Mocha.

Skandal finansowy w rządzie japońskim

PARYŻ (PAP). — Agencja AFP powołując się na agencję japońską Kiodo, donosi, iż rząd premiera Ashidy poda się w czwartek do dymisji. Decyzja powyższa zapadła na ostatnim posiedzeniu gabinetu w związku z wybuchem olbrzymiego skandalu finansowego, w którym zamieszanych jest wielu obecnych ministrów, m. in. minister finansów Tokutaro Kitamura. Podobno wydany już został nawet nakaz jego aresztowania.

Kulisy całej afery są następujące: przed kilku miesiącami zostało stwierdzone, że b. wicepremier japoński socjal-demokrata Nishio otrzymał od prezesa koncernu nawozów sztucznych 500 tysięcy jenów, które sprzeniewierzył. Nishio podał się do dymisji w czerwcu br. i następnie został aresztowany. Ostatnio wyszło na jaw, że poza Nishio od koncernu tego otrzymali olbrzymie sumy również inni ministrowie japońscy. Według doniesień agencji Reutera, *łączna suma wypłacona ministrom socjal-demokratycznym sięga 2.700 milionów jenów.*

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

49)

Nie odczuwał jednak triumfu, był raczej zaniepokojony. Już dawno powinien był wyjechać, gdy zajęła go afera z wynalazkiem Szymczyka i diabli podkusili do nowej awantury. Nie mógł się jednak powstrzymać przed chęcią zdobycia planów lub modelu bądź co bądź niezwykłej broni, zwłaszcza, że naokoło wszyscy nie orientowali się w doniosłości sprawy. Jak to sam Szymczyk mówił lekceważąco: Praca dyplomowa! Nawet jego profesor nie pojął, co mu przyniósł na egzamin młody kandydat na inżyniera. Ależ to musiał być niezły cymbał! I taką okazję miałby stracić? Nigdy! Fabryki broni wszystkich rozsądnych narodów badają bardzo dokładnie wszelkie ślady postępu technicznego i płacą olbrzymie sumy za najmniejsze udoskonalenie w sposobach prowadzenia walki. Jak dotąd zawsze jest tylko albo czas wojny albo okres międzywojenny, w którym czyni się intensywne przygotowania do nowych walk między narodami. Muszę, muszę mieć plany karabinu Szymczyka! — Przekonywał się w myśli konsul Darre. Kosztuje to już mnie tyle zachodu! Nie zrezygnuję! — wołał sam do siebie. Utwierdzał się w swoim przedsięwzięciu nieustannie właśnie rozumowaniem, bo czuł, że tym razem postępuje lekkomyślnie i zbyt późno, palił się już mu bowiem grunt pod nogami.

— Oto jestem gotowa! — Powiedziała nagle Nacia wchodząc do saloniku.

Była ubrana z oszałamiającym smakiem w jasny, popielaty kostium, odpowiedniego koloru kapelusz, a biała bluzeczka z jedwabiu jakimś niesłychanym urokiem okrywała zgrabną, podniecającą pierś. Zachowywała się swobodnie, jakby nigdy nie przeżyła załamań, gdy w rzeczywistości jeszcze przed chwilą była zupełnie zgnębiona. Darre podziwiał ją bez przesady i dopiero teraz rozproszył gdzieś nurtujący go od samego rana niepokój. Wiedział już, że plany należą do niego. Wsiedli do auta. Darre prowadził je sam bardzo pewną i swobodną ręką. Nacia siedziała obok.

— Jak załatwisz telefon do Walewskiego, bądź łaskaw zawiadomić biuro personalne w Ministerstwie, że jestem chora.

Uśmiechnął się.

— Już do biura nie wrócisz!

— W każdym razie zyskujemy w ten sposób trzy dni czasu — odrzekła tylko.

Skręcili w ulicę Jasną, tutaj Nacia wysiadła i udała się już teraz ku Alejom Jerozolimskim pieszo, zajęła miejsce w kawiarni tuż przed domem, gdzie mieszkali Walewscy i obserwowała uważnie bramę.

Działalność Darrego wywoływała natychmiastowe skutki. Pan Maciej wyszedł z domu uśmiechnięty i zadowolony, lubił bowiem uczestniczyć w posiedzeniach Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, którego był akcjonariuszem. Wracało mu to utracone po sprzedaży majątku poczucie własnej godności. Nacia, gdy zniknął w tłumie na rogu ulicy Brackiej, zapłaciła rachunek i z bijącym sercem przekroczyła ulicę. Bała się, czy to ostatnie, jak twierdził Darre, przedsięwzięcie powiedzie się jej na tyle pomyślnie, aby mogła skończyć z dotychczasowym życiem i odzyskać Piotrusia. „Plany lub model, plany lub model!" — Powtarzała sobie w myśli wstępując z trudem na schody. Gdy stanęła przed drzwiami mieszkania, usłyszała, jak Tadeusz wygwizdywał piosenki i kręcił się koło stołu. Były to oznaki, wskazujące na pracę przy rysunku.

Moment był więc bardzo wygodny i Nacia nie wahała się już teraz ani chwili. Zamiast dzwonić, co mogło sprowadzić służącą Anusię, zapukała w drzwi na tyle mocno, aby Tadeusz mógł to jej pukanie usłyszeć bez alarmowania kogokolwiek z dalszych pokojów. Ponieważ jednak nie reagował, powtórzyła to pukanie jeszcze raz i na koniec kroki Szymczyka zadudniły w przedpokoju, a za chwilę i jego twarz, zdziwiona w najwyższym stopniu tą niespodziewaną wizytą, ukazała się w ciemnej szczelinie drzwi.

— Kogo to losy prowadzą? Czy pani do mnie? — zawołał podniecony.

— Pan jak zwykle bardzo jest zarozumiały. Do Walewskich oczywiście! — Odpowiedziała.

— To mogę zakomunikować, że nie opłaciło się pani wdrapywać na czwarte piętro. Nie ma u nich nikogo w domu. Nikogo! — Powtórzył z nieukrywaną satysfakcją — Ale służę swoją osobą

Gdy rozchylił drzwi szerzej i gorąco zapraszał do środka, głos drgał mu już wyraźnie nerwową emocją.

— To tutaj jest pracownia znanego wojownika, który zbudował nową broń szybkostrzelną? — zapytała z udaną ironią.

— Tylko bez kpin, bo jak się zdenerwuję, to...

(D. c. n.)

MACIEJ BERLAK do kuzyna w mieście

Dostaje Lasek drzewo na pasek

Drogi mój Felku!

Spotkałem ci ja ostatnio jednego znajomka z bogatej bardzo wsi Złaków.

— No, jak tam — pytam — kumie, co u was słychać, niby — we wsi?

— Ano, nic — mruży oko znajomek — wiatr — powiada — wieje...

Ano, faktycznie wiatr wieje, jeno kierunek ciut ciut zmienił. Jakoś po malutku przestaje dąć biednemu w oczy, a coraz to silniej, że się tak wyrażę — dmucha w tego, w kogo należy. W spekulantów, w półpanków, w wyzyskiwaczy i złodziei. Oddziela wolniuśko plewy od zdrowego ziarna chłopskiego.

Opowiadał nam tu jeden o niejakim Lasku. Ten Lasek to sobie, widzisz, wyrósł na jednym z najbardziej zniszczonych przez wojnę gruntów — na tak zwanym terenie przyczółkowym, w powiecie iłżeckim. I to nieźle sobie wyrósł, a nawet wybujał w czasie, gdy wokół — niby na tym dawniejszym przyczółku — bida aż piszczy i ludziska dotąd w bunkrach mieszkają.

Gospodarstwo w Tymienicy Starej, a jakże, nietknięte zachował, domek spory i restaurację w Ciepielowie sobie kupił, no, a że — kanciarz i fachowiec od wszelkiej grandy, więc ciągle mu było mało i kosztem okolicznej bidy kombinował.

Wielu gospodarzy, uczciwych a zrujnowanych do imentu, na ten przykład starało się w Tymienicy o drzewo na budulec, a kto je dostał? Lasek, ma się rozumieć. Całe 30 metrów sześciennych drzewa budulcowego. Oczywiście, miał kumotrów, gdzie należy, i w urzędzie gminnym i w urzędach iłżeckich.

— Marny — orzekli — jest ten Lasek, wojna go przetrzebiła, znaczy się — drzewo mu na budowę potrzebne.

No, i dali mu, jak już się rzekło, te 30 metrów. Sprzedał je zaraz Lasek na pasek i stara się o nowe 100 metrów, żeby je znowu puścić na lewo, żeby je sprzedać po wysokiej cenie biedniakom, którzy drzewa budulcowego na prawdę ułakną i potrzebują.

Ma się rozumieć, sprawa tego bogacza, co kosztem biedniackim się wzbogaca, dojdzie na pewno do władz i te chyba potrafią Laska wykarczować, ale — pytam — ilu jeszcze takich złodziejskich portretów „zdobi" nasze sołectwa, wójtowstwa, rady gminne i inne?

Silnego wiatru trzeba, aby ich wszystkich przedmuchać. A wtedy dopiero dola uczciwego chłopa, człowieka pracy, się poprawi, no, nie?

Twój Maciej

Zbliża się zima-czas pomyśleć o dzieciach

które w deszcz i mróz będą musiały chodzić pieszo do oddalonych szkół

Kiedyś będąc małym chłopcem marzyłem jak o największym szczęściu, o mocnych i ciepłych butach, by idąc do szkoły nie człapał w chłodnym i nieprzyjemnym „maśle-błocku". Jestem pewny, że tysiące dzieci, gdy zbliża się obecna jesień a bardziej jeszcze gdy chwycą mrozy, będzie o tym samym marzyć. Cóż jednakże dopiero mogą powiedzieć dzieci ze wsi — te najmniejsze 7—9-cio letnie brzdące, które rankiem zimą zmuszone są odbyć kilkokilometrową wędrówkę do szkoły. Nic dziwnego przeto, że w szkole w takie dnie zazwyczaj znajduje się połowa lub mniej nawet normalnego stanu dzieci. Prowadzi to również do tego, że dzieci najczęściej kończą pierwszą klasę, gdy mają 10 lat, a przerywają naukę w czwartej czy piątej klasie.

Ostatnio będąc w terenie stwierdziłem naocznie jak bardzo sprawa ta jest istotna i ważna. Ot weźmy dla przykładu wieś Motkowice w gminie Ruda Maleniecka. Znajduje się tam blisko 30 dzieci, które chodzą do Rudy do szkoły, albo Cieklińsko w tej gminie również jakieś 30-oro dzieci. Odległość do szkoły wynosi 3 km, a dotychczas nie zorganizowano zbiorowego przewożenia dzieci.

Inna znów gmina — Pianów. Szkoła znajduje się w Słupii i dzieci chodzą do niej z Woli, Kolonii, Czerwonej Wólki, a droga wynosi przeszło trzy kilometry.

To samo dzieje się w Czermnie, dokąd zdążają dzieci z Czarnej Smugi (4 km), Pikuły (4 km), Poręby (4 km), Gustanowa (3 km).

Nie lepiej jest w Radoszycach i innych szkołach.

Cała masa dzieci zmuszona jest chodzić po 3—5 kilometrów jesienią w czasie deszczów, czy zimą gdy mróz „szczypie w nosy i szczypie w uszy". Owszem zdarza się, że bogatszy gospodarz odwozi swoje dzieci, wówczas zabierze i jeszcze kilka dzieciaków, ale to są wypadki wyjątkowe. I to jest bardzo źle. Stwierdzamy z całą odpowiedzialnością, że na terenie powiatu koneckiego gminne Rady Narodowe tą kwestią się nie zajęły. Nie będziemy dalecy prawdy, jeśli stwierdzimy, że i w innych powiataach nie jest lepiej.

Sprawa ta jest jednak za poważna, by można ją było zostawić swemu losowi. Powiatowe Rady Narodowe winny dopilnować, by gminne Rady Narodowe, a także wójci i sołtysi zajeli się organizacją transportu dzieci do szkół. Trzeba opracować dokładny kalendarzyk w ten sposób, by gospodarze posiadający konie odwozili dzieci kolejno do szkoły. Umożliwi się naszym dzieciom ciągłą i nieprzerwaną naukę i ochroni ich zdrowie.

Zielarstwo w województwie łódzkim

W roku bieżącym Referat Zielarski Centrali Rolniczej w Łodzi zakontraktował plantacje zielarskie na obszarze 23 hektarów. W roku przyszłym przewiduje się plantacje zielarskie na obszarze ponad 50 ha. W tym 20 ha przeznaczono na plantacje mięty.

Prowadzone jest przetwórstwo surowców zielarskich olejkodajnych i Referat Zielarski rozprowadza następujące olejki eteryczne: miętowy, kminkowy, tatarakowy, jałowcowy, sosnowy i jodłowy. Referat Zielarski przy Centrali Rolniczej zaopatruje plantatorów w zielarski materiał nasienny i sadzonkowy.

Apteki i szpitale na terenie naszego województwa są zaopatrywane w zioła lecznicze przez Centralę Rolniczą.

Czytelnicy piszą

Należy mi się emerytura

Przez 55 lat pracowałem jako robotnik rolny w majątku Kotowiecko pow. Ostrów Wielkopolski. Obecnie jestem już do pracy niezdolny. Zwracałem się wielokrotnie do rozmaitych urzędów z prośbą o załatwienie emerytury. Pisałem nawet do Ministerstwa Rolnictwa ,ale bez odpowiedzi. Była już podobno jakaś komisja rozjemcza ,ale i ona mi nie przyznała. Zwracam się więc do redakcji „Głosu" z prośbą o interwencję, gdyż nie wiem do kogo się zwrócić.

Klups Wawrzyn
Kotowiecko, pow. Ostrów Wlkp

Prosimy o szkołę

Nasza wieś ma przeszło 150 chałup. Znajduje się więc u nas spora ilość dzieci, które chodzą do szkoły w odległej o 3 km. Rudy Malenieckiej. Tymczasem mamy u siebie budynek nadający się na szkołę. Potrzebny nam tylko nauczyciel.

Niechby choć była dwuklasówka dla tych najmniejszych, by zimą dzieci nie musiały chodzić tak daleko.

RODZICE ZE WSI MATKOWICE
gm. Ruda Malenicka pow. Końskie

Resztówka nie ma konia

Resztówka Samopomocy Chłopskiej w Wyszynie Fałkowskiej jest na ogół dobrze administrowana — na to narzekać nie można Jest jednakże jedno, ale... Otóż administrator ośrodka ob. Tosiński kupił konia i w ten sposób obrabia własnym sprzężajem resztówkę, każąc sobie oczywiście słono płacić. Rzecz jasna, że trudno sprawdzić, ile faktycznie dni roboczych na tej resztówce przepracuje swym koniem — należałoby wówczas postawić specjalnego kontrolera. Ale czy nie byłoby prościej kupić konia dla Ośrodka i własnym sprzężajem obrobić ziemię, co?

Mieszkaniec Rudy Malenieckiej

Jak to sady powstają na pustyniach

Rozwój Związku Radzieckiego od czasu zwycięstwa Rewolucji Listopadowej posuwa się naprzód milowymi krokami. Rozwój ten można zaobserwować nie tylko na polu przemysłu, na polu nauki, ale i rolnictwa. Jako jedna z gałęzi uprawy rozwinęło się w niebywały sposób sadownictwo. Tereny syberyjskie gdzie ongiś rosły drzewa karłowate i rozpościerała się niezmierzona tajga, został teraz zamieniony w kraj kwitnących sadów i ogrodnictwa w równinnej części kraju ałtajskim (Syberia) zrodziło się i rozwinęło w okresie kolektywizacji rolnictwa. W tej chwili 800 kołchozów w Ałtaju posiada własne sady. Największy z nich zajmujący obszar 45 ha to sad w kołchozie im. Mołotowa w rejonie Szypunowskim.

Kołchoz im. Mołotowa jest inicjatorem ogrodnictwa w równinnej części kraju ałtajskiego. Za przykładem kołchoźników z kołchozu im. Mołotowa kroczy obecnie wiele innych. Gdy człowiek przypadkiem znajdzie się w sadzie kołchozu im. Mołotowa ogarnia go podziw na widok obszernych plantacji drzew owocowych. Każda z 40 działek sadu otoczona jest pasami ochronnymi składającymi się z różnych gatunków drzew. Pasy te mają za zadanie chronić znajdujące się wewnątrz drzewa owocowe przed zbyt mroźnymi wiatrami. Założono tu olbrzymi park, który nie ustępuje pod względem piękności parkom największych miast. W parku znajduje się dziesiątki tysięcy strzelistych topoli, ażurowych klonów, białokorych brzóz, wiązów, jesionów i orzechów mandżurskich.

Olbrzymie te skupiska zieleni mają za zadanie przeobrażenie klimatu stepu ałtajskiego, wstrzymanie silnego naporu suchych wiatrów letnich i zimowych zamieci, zaścielenie sadów równym puszystym całunem śniegu, który następnie po roztopieniu dostarcza ziemi koniecznego zapasu wilgoci na okres suchego lata

Śmiała myśl, aby przez zadrzewienie tego terenu wpłynąć na zmianę klimatu została wcielona w życie. Najlepiej zresztą świadczą o tym termometry i wiatromierze, ale jeszcze wymowniej świadczą girlandy rumianych wiśni i jabłek, różowo-czerwone poziomki i tp. Bujne trawy rozrosły się wśród topoli i klonów. Setki ptaków przylatuje tu i wiją gniazda na skraju zagajnika. Krótkie lato Ałtaju stało się znacznie dłuższe wewnątrz tego masywu zieleni osłabiającego wpływ późnych wiosennych i wczesnych jesiennych przymrozków. Ale nie tylko o zmianę klimatu chodzi. Najważniejsze jest to, że kołchoz im. Mołotowa ze swego sadu oraz z jagód rosnących w lesie osiągnął 3,5 miliona rubli dochodu. Brygada ogrodnicza kołchozu składa się z 50 osób i tu właśnie najdobitniej ukazuje się fakt, że wraz ze wzrostem wydajności, wraz ze wzrostem i rozszerzeniem się terenu uprawy wzrasta zarobek przeliczony na każdego robotnika, wzrasta dobrobyt pracujących kołchoźników.

Kołchoz im. Mołotowa prowadzi również na szeroko zakrojoną skalę prace badawcze, zaś kierownikiem stacji doświadczalnej jest zwykły kołchoźnik Fiedor Grinko, który osiągnął już na tym polu znaczne sukcesy wychowując nową odmianę jabłoni karłowatej.

Wielka Rewolucja Rosyjska dokonała nie tylko głębokich przemian w życiu społecznym narodów Związku Radzieckiego; dzięki swym zdobyczom człowiek porywa się do walki z przyrodą, by ją ujarzmić, by mu służyła. W miejsce stepów gdzie rosły tylko mchy i porosty, w miejsce pustyń bezwodnych wyrastają osady ludzkie, tworzy się nowa socjalistyczna kultura.

Czy spółdzielnia w Wierzchach jest wzorowa?

Do Wierzchów chciałem się udać dlatego, ponieważ znajduje się tam ośrodek maszynowy, a spółdzielnia należy do jednej z lepszych, jak poinformował mnie jeden z kierowników w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu.

Szczęście mi dopisało, bo oto spotkałem w Zarządzie Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej „gości" z Wierzchów. Był i prezes spółdzielni, kierownik handlowy i przewodniczący Gminnej Rady Narodowej.

— No, cóż, chce się pan dowiedzieć co u nas nowego, po co panu jechać? wszystko gruntownie wyklarujemy tu na miejscu.

— Nie — odpowiadam — ja wolę zobaczyć na miejscu sam.

Po drodze ciężarówka podejrzaną ilość razy się zatrzymuje przed sklepami „z inicjatywy prywatnej". Cóż to u licha jest, muszę sprawdzić. No i oto okazuje się, że samochód spółdzielni „spełnia dobre uczynki", dostarczając przy okazji towary sklepom prywatnym.

Pracownik spółdzielni nie widzi w tym nic złego. Ja natomiast jestem innego zdania. Sądzę, że lepiej by było wykorzystując fakt posiadania auta (do Wierzchów jest 36 km. od Sieradza) założyć filie spółdzielcze, gdyż sklepy prywatne mają trudności z zaopatrzeniem.

Tymczasem Wierzchy posiadają zgórą jedną filię na 28 — zdaje się — gromad.

Prawda — trzeba lojalnie przyznać, że spółdzielnia prowadzi skup zboża, rozprowadza nawozy, ostatnio sprowadziła znaczne ilości towarów tekstylnych ze Zduńskiej Woli.

Po usunięciu usterek będzie można na prawdę uznać spółdzielnie w Wierzchach za jedną z lepszych

J. S.

Pomoc sąsiedzka w krakowskim

W powiecie tarnowskim akcja pomocy sąsiedzkiej objęła już ponad 600 gospodarstw. Dysponują one zaprzęgami konnymi, maszynami rolniczymi (pługi, brony i t. d.), oraz młockarniami Każdy poszczególny rolnik przydzielony do pracy w ramach pomocy sąsiedzkiej ma do wykonania pracę w granicach oznaczonych dniówek. W akcji prac wiosennych wykonano już około 2.000 dniówek, w okresie letnim 1340, w okresie jesiennym przewidziano do wykonania 2750 dniówek.

Przegląd stadników

W tym sezonie w powiecie brzezińskim dokonano przeglądu buhajów i knurów. Ogólnie licencjonowano 127 okazów. Poza tym Samopomoc Chłopska przesłała do Powiatowej Rady Narodowej spis 90 osób, które do tej pory mimo wezwania nie stawili swych buhaji do przeglądu. Listy te przedstawiono w maju i niestety do tej pory nie załatwiono tej sprawy.

W naszej gminie
nie ma pomocy sąsiedzkiej

W naszej gminie pomocy sąsiedzkiej nie ma, bo nikt się dotychczas tą sprawą nie zajął. Ja jednak chciałbym podać, jak to wygląda u nas, w naszej wiosce, w Zielonce, gdzie znajduje się 17-tu gospodarzy. Wśród tych 17 zaledwie sześciu posiada jakąś chabetę i oczywiście, gdy ktoś chce pożyczyć, to za robotę jednym koniem trzeba zapłacić tysiąc złotych nie licząc utrzymania konia i właściciela.

Wiem, że u nas jeszcze nie biorą najdrożej, ale niemniej sądzę, że należało by ustawę o pomocy sąsiedzkiej wprowadzić i u nas w życie.

Stały czytelnik

Przez dziure w płocie

Drzazga

Jak wiadomo, jeśli drzazga zajdzie za paznokieć to trzeba dokonać bolesnego zabiegu, by ją stamtąd usunąć, bo w przeciwnym wypadku może być z człowiekiem krucho.

U nas w Pianowie mamy właśnie taką „drzazgę", a raczej takiego Drzazgę, który jest gminnym instruktorem rolnym. Sprawozdania to on akuratnie dostarcza, pisze podobno jakieś tam statystyki, ale o jakiejś pracy u nas na gminie ani słychu. U nas chwalić Boga jest spora ilość gospodarstw, które mogłyby sobie pozwolić na budowę silosu czy na inne „nowinki" (choćby blok nasienny organizować), ale cóż z tego kiedy nasi gospodarze nawet poplonów nie sieją.

A ob. Drzazga siedzi i nic nie robi. A może władze powiatowe zabiorą się do tej „drzazgi", będzie bolesne, ale chyba wyjdzie na zdrowie

Milicja Obywatelska — zbrojne ramię władzy ludowej

4 lata na straży zdobyczy demokracji i bezpieczeństwa

W dniu 7 października mija cztery lata od dnia, gdy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powierzył Milicji Obywatelskiej zaszczytne i odpowiedzialne zadanie strzeżenia ładu, bezpieczeństwa i praworządności w Polsce Ludowej.

Dekret z dnia *7 października 1944 roku* nie stworzył Milicji Obywatelskiej, zatwierdził tylko jej istnienie, zrodzone z potrzeb mas ludowych. W ciągu czterech lat swej ciężkiej, odpowiedzialnej służby, w codziennej walce i pracy, MO dowiodła, że *potrafi wiernie stać na straży zdobyczy Państwa Ludowego*, że z całym poświęceniem i pełną świadomością potrafi walczyć z wszelkimi przejawami szkodnictwa, z sabotażem, spekulacją, z bandytyzmem, wrogą propagandą. Milicja Obywatelska przez cztery lata hartowała w walce i pracy swoje szeregi, oddając swe doświadczenie na usługi mas pracujących, wnosząc cenny wkład w utrwalenie zdobyczy ludowych, w budowę władzy ludowej.

Bilans ofiar, poniesionych przez szeregi MO jest znaczny. Wróg wewnętrzny, wróg klasowy z całą nienawiścią i zawziętością, morderczymi kulami zza węgła usiłował zdezorganizować i sparaliżować działalność MO, upatrując w niej słusznie *obrońcę osiągnięć Państwa Ludowego*. Walka była ciężka i krwawa. MO wyszła z niej zwycięsko, a krew, którą przelali żołnierze i oficerowie MO stała się trwałym symbolem, łączącym ich z całym narodem. Ale walka ta nie została skończona, *walka ta trwa nadal i zaostrza się*. Wróg robotnika i biednego chłopa, wróg postępu i zdobyczy ludowych nie zrezygnował z usiłowań podważenia władzy ludowej. Nie cofając się przed sabotażem, dywersją gospodarczą, przed zbrodniczymi strzałami, spekulacja i wyzysk usiłują zahamować nasz marsz ku socjalizmowi.

Ciężkie i odpowiedzialne zadania stoją przed szeregami Milicji Obywatelskiej. Aby im podołać, muszą członkowie MO jeszcze bardziej wyostrzyć swą czujność, jeszcze bezwzględniej uderzyć w elementy wrogie.

Milicja Obywatelska nie zawiodła pokładanej w niej przez naród nadziei. W ciągu czterech lat podniosła swój poziom świadomości społecznej i politycznej, nie ustawała w pracy nad szkoleniem fachowym i ogólnym podniosła swój poziom etyczny i moralny. Policja sanacyjna stała na straży bezprawia, na straży gwałtu, na usługach warstw posiadających. Nic dziwnego, że z takich ludzi wyrosła później okupacyjna policja granatowa, dla której wysługiwanie się Niemcom, gorliwość w pełnieniu obowiązków, nie licujących z postawą Polaka, były po prostu kontynuacją służby na żołdzie możnych i bogatych.

MO stworzyła zupełnie nowe pojęcie strażnika ładu i bezpieczeństwa, dowiodła swą postawą, że z całą świadomością i poświęceniem walczy i pracuje dla dobra mas ludowych, dla ludowej Ojczyzny. MO ofiarnie i niezłomnie strzeże placówek gospodarczych, państwowych i spółdzielczych, broni mienia publicznego i mienia obywateli przed atakami wroga, tępi spekulację, szkodnictwo i przekupstwo. MO wespół z Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej i wszystkimi funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa walczy z antyspołecznymi elementami, które się tuczą kosztem krzywdy ludzkiej, gromi pozostałości band dywersyjnych, nieustępliwie tępi szerzycieli reakcyjnej propagandy, którzy usiłują przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości.

Milicja Obywatelska, która dziś obchodzi swą czwartą rocznicę, dobrze zasłużyła się Państwu Ludowemu. (W.)

To i owo

Nie tylko — Krym

Nie tak dawno Sąd Okręgowy w Krakowie wydał wyrok skazujący lekarzy, którzy swym niedbalstwem przyczynili się pośrednio do śmierci ukąszonego przez żmiję Tadeusza Sikory. Obecnie — jak się dowiadujemy z doniesień prasowych — na wokandzie tegoż Sądu znajduje się nowa, niemniej przykra sprawa „lekarska". Oto jeden ze znanych ginekologów krakowskich, Dr STANISŁAW NOWAK „pomylił" pacjentki i zamiast poddać zabiegowi chirurgicznemu ciężko chorą na raka macicy — dokonał niebezpiecznego cięcia na jej szpitalnej sąsiadce, cierpiącej „na zupełnie coś innego". W rezultacie karygodnej pomyłki ofiara operacji została pozbawiona możliwości zostania kiedykolwiek matką.

Dwa czy trzy tygodnie temu — jak podaje „Ziemia Pomorska" — Sąd Okręgowy w Wałczu skazał na dwa lata więzienia DOKTORA WACŁAWA PRZEDNIKIEWICZA, b. dyrektora szpitala w Myśliborzu, oskarżonego o spowodowanie śmierci pacjentki Pelagii Szympel. Śmierć nastąpiła w wyniku operacji, którą oskarżony dokonał... W STANIE PODCHMIELONYM.

Prokuratura Warszawska prowadzi energiczne dochodzenie przeciw lekarzowi szpitala na Solcu w Warszawie, który dokonał operacji na pacjentce Szpuniarskiej, a następnie — w związku ze znacznym upływem krwi operowanej — przeprowadził ŚMIERTELNY ZABIEG TRANSFUZYJNY. Dlaczego śmiertelny? Dlatego, że przed transfuzją niedbały lekarz nie zadał sobie trudu zbadania grupy krwi pacjentki i krwiodawczyni i w konsekwencji „wpuścił" do organizmu Szpuniarskiej „grupę antagonistyczną".

W dniach ostatnich stołeczny Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę lekarza, który zaniedbał skierowania pacjentki do zbadania rentgenologicznego, w wyniku czego wyżej wymieniona — (doznała powikłanego złamania ręki) — Z WINY „CHIRURGA" ZOSTAŁA KALEKĄ.

Nie będziemy wyliczali jeszcze innych wypadków nieuczciwego czy lekkomyślnego spełniania obowiązków przez niektórych ob. ob. lekarzy. Zdajemy sobie nawet sprawę, że lekarzy jest ciągle za mało, że większość z nich to, być może, ludzie przeciążeni pracą itd. — trudno nam przejść do porządku dziennego nad mnożącymi się ostatnio procesami „lekarskimi". I gdy w niedawnej rozprawie przeciw łódzkiemu znachorowi „cudotwórcy", ziołoleczniczemu szarlatanowi — KRYMOWI — tzw. biegły oświadczył przed Sądem Starościńskim, że „PRAKTYKI KRYMA (znachorskie, bez wykształcenia fachowego) MUSZĄ NIEWĄTPLIWIE PODWAŻAĆ AUTORYTET I POWAGĘ NAUKI LEKARSKIEJ", to zgadzając się w stu procentach z tą opinią — uważamy za stosowne nieco ją „rozszerzyć": nie tylko Krym (i jemu podobni) podważa autorytet medycyny, podważają go, niestety, niemniej skutecznie pewni lekarze. Lekarze — przykro to powiedzieć — „kryminaliści".

E. Tom.

Czas zaprowadzić porządek!

Muszą ustać skandaliczne praktyki w kinach łódzkich

Na marginesie zajść w kinie „Włókniarz"

Tak się jakoś składa, że gdy człowiek pracy pomyśli sobie o tym, co się dzieje w kinach naszych, ogarnia go prawdziwa pasja. Bo przecież wróble na dachu ćwierkają już o kiepskim repertuarze, o obecnie głupich filmach amerykańskich, sprowadzanych za z ciężkim trudem uzyskane dewizy, o filmach deprawujących naszą młodzież.

Stwierdzić trzeba, że w instytucjach odpowiedzialnych za repertuar filmowy i za sposób rozdziału biletów ulgowych, w instytucjach, których powołaniem jest upowszechnienie kultury, uwili sobie gniazdko ludzie, którzy „chronieni" przez grubą skórę obojętności (jeśli nie niechęci) wobec potrzeb i postulatów świata pracy, nie są wrażliwi na głos krytyki.

Weźmy jako przykład historię sławetnego filmu „Miasto bezprawia". Zabierały głos organizacje polityczne i zawodowe, prasa podniosła alarm, ale w Zarządzie Kin i Eksploatacji nikt się tą sprawą nie raczył zająć. Po prostu: nabrano wody w usta, a film szedł kolejno w kilku kinach, siejąc zgorszenie i demoralizację.

Po filmie „Miaso bezprawia" przyszła „Gilda" oraz inne podobnie szkodliwe bzdury. Cierpliwość widza już się wyczerpuje.

A teraz inna sprawa. Kilka miesięcy temu donosiliśmy o skandalicznym wypadku w kinie „Wisła", gdzie robotnicy, którzy posiadali bilety wejścia na jeden z seansów, **nie mogli się dostać do kina, bo ich miejsca zostały uprzednio sprzedane.** W dodatku robotnicy ci narazili się nie tylko na utratę 3 złotych((co dla człowieka uczciwej pracy wcale nie jest taką drobnostką, jak to się niektórym panom wydaje) i na stratę czasu, ale także na **brutalne traktowanie** ze strony personelu tego kina.

W sprawie tej Okręgowy Zarząd Kin obowiązany przecież z urzędu do udzielenia odpowiedzi, **głosu oczywiście nie zabrał** po dzień dzisiejszy, **nic sobie nie robiąc z krytyki i nie powiadamając oburzonej opinii publicznej o wynikach dochodzenia służbowego w tej sprawe, jak również o tym, czy w ogóle jakieś dochodzenie zostało wdrożone.**

Widocznie niektórzy panowie uważają, że stoją ponad „tłumem" i krytyką, a może po prostu uważają ten stan rzeczy za normalny. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Ta część personelu w kinach, której za uczciwą uważać nie można (a niestety, jest to, zdaje się, dość duża grupa ludzi) ośmielona dobroduszną „reakcją" Okr. Zarządu Kin — ruszyła „na całego".

Jak nigdy jeszcze **zakwitł handel pokątny „bilecikami"** w poczekalniach, na podwórzach i w bramach, a jednocześnie nie ma dnia, aby oburzeni robotnicy i pracownicy nie skarżyli się nam osobiście lub w listach na panujące stosunki w kinach. Może ostatnia obława na handlarzy biletów poskutkuje. Ostatnio sam byłem świadkiem, jak w kinie „Włókniarz" przed drugim seansem dziesiątki robotników, posiadających bilety na ten dzień i tenże seans musiało po godzinnym wystawaniu w ogonku odejść z niczym. Miejsca rzekomo dla nich zarezerwowane zostały sprzedane. Cóż dziwnego, że ten, któremu w bramie jakieś ciemnie indywiduum zaproponowało kupno dwóch biletów po 300 zł. — zaklął? Ale zaklął on nie tyle pod adresem Okręgowego Zarządu Kin, który go prawdopodobnie nic nie obchodzi, ale sklął „całe te porządki".

I w tym fakcie kryje się istotny, SPOŁECZNY SENS i rezultat pracy Okręgowego Zarządu Kin.

Być może, **że fakty te są tylko skutkiem zarozumialstwa i braku wrażliwości na głosy krytyki.**

Na dotychczasową „kurtuazyjną", zbyt może oględną krytykę nikt do tej pory się nie odezwał. Miejmy jednak nadzieję, że otaczający kierownictwo OZK pancerz zostanie jednak przebity, **że** ludzie ci, których, krytykujemy, **zabiorą w końcu głos i wyjaśnią masom robotniczym Łodzi swoje postępowanie. Sądzimy także, że skandalicznymi stosunkami, panującymi w naszych kinach zajmą się wreszcie na serio powołane do tego czynniki.**

W. Lemiesz

Interpelacje naszych Czytelników

Należy zwiekszyć ilość kas w PDT

Jak najsprawniejsze obsługiwanie i załatwianie klientów winno być naczelną zasadą handlową PDT. Niestety ta słuszna zasada nie zawsze jest w tej placówce handlu zastosowana. Ostatnio z racji nieprzemyślanej organizacji pracy w poszczególnych działach PDT, nabywcy skazani są na niepotrzebne marnowanie czasu. Zarówno w Domu Towarowym Piotrkowska 98, jak i w Domu Towarowym Piotrkowska 62 w pewnych działach sprzedaży notujemy wyjątkowe nasilenie ruchu klientów. Tak jest w dziale włókienniczym i dziale trykotaży i galanterii damskiej. O ile obsługa przy ladach sklepowych jest sprawna i żądany towar wydawany bywa szybko do pakowni bez narażenia kupującego na niepotrzebną stratę czasu to wniesienie należności do kas trwa niewspółmiernie długo. Wydaje się nam, że ilość kas w tych działach powinna być zwiększona, gdyż niepotrzebna strata czasu przy kasie powoduje słuszne niezadowolenie klientów, przeważnie ludzi pracy, dysponujących nie wielką ilością czasu na zakupy. Sądzimy, że taka reorganizacja nie będzie dla PDT ani zbyt kosztowna, ani kłopotliwa ,a przyczyni się wybitnie do poprawy obsługi klientów.

Czytelniczka Głosu Robotniczego

3 tygodnie w Bułgarii

Wieś bułgarska — jakże inna od naszej...



Stary dom wiejski

Przejechaliśmy Bułgarię wzdłuż i wszerz. Pociągiem, autem i okrętem przebyliśmy około 2 i pół tysiąca kilometrów. Byliśmy w kilku miastach i kilkunastu wsiach, a przejeżdżaliśmy przez kilkadziesiąt. Miasta bułgarskie mają swoje osobliwości, tak jak każde polskie miasto i każde miasto na świecie. Ale wieś bułgarska? — Nie ma takiej wsi w Polsce, słyszeliśmy o takiej wsi w Danii, w Holandii, ale nie oczekiwaliśmy jej w Bułgarii. W Bułgarii, o której w gruncie rzeczy my, Polacy, mało wiemy i którą zaczęliśmy się interesować od czasu, gdy na równi z Polską, stała się Republiką Ludową.

WIEŚ CZY MIASTO?

Na ten temat toczyliśmy w każdej wsi gorące spory z oprowadzającym nas po kraju sympatycznym pracownikiem Departamentu Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, młodym pisarzem tow. Arseniewem. „To nie wieś" — twierdziliśmy. Bo rzeczywiście, czyż my, przyzwyczajeni do wsi o krytych słomą dachach, do wsi do niedawna pozbawionej niejednokrotnie elementarnych urządzeń cywilizacyjnych, mogliśmy uważać za wieś osiedle, w którym są przeważnie piętrowe, wyłącznie murowane domy, w którym jest gimnazjum, kino, księgarnia, kilka lub kilkanaście sklepów, zakłady fryzjerskie, adwokat lekarz i gabinet dentystyczny?

— To jednak wieś — twierdził tow. Arseniew uśmiechając się z powodu naszego niedowiarstwa. — Taki jest obraz przeważającej ilości naszych wsi.

550 wsi bułgarskich było zelektryfikowanych jeszcze „przed 9 września" — mowa o 9 września 1944 r., który stał się początkiem nowej ery w życiu Bułgarii, a po 9 września tj. w ciągu 4 zaledwie lat władzy ludowej ilośc ta wzrosła do 1030.

Obecnie coraz więcej jest wsi skanalizowanych, wsi, w których już istnieją lub są w budowie szpitale i domy położnicze, przedszkola i żłobki, a ilość czytelni, będących faktycznie Domami Kultury o szeroko rozgałęzionej działalności kulturalno-oświatowej, wzrosła w ciągu 4-ch lat o nowych 1069.

MAŁO ZIEMI .

Czy wieś bułgarska jest bogata? Czy to wysoki poziom materialny był przyczyną tego wzrostu kulturalnego? — Bynajmniej. Bułgaria jest krajem górzystym i zaledwie 42 procent jej ogólnego obszaru nadaje się pod uprawę. Ziemię mierzy się tu nie hektarami lecz dekarami (jedna dziesiąta ha). Plagą wsi bułgarskiej jest mała ilość opadów i często powtarzające się posuchy. Przed rolnictwem bułgarskim stoi — obok wielu innych — poważny problem sztucznego nawadniania pól, problem, nad rozwiązaniem którego prowadzi się już obecnie poważne prace w terenie.

OŚWIATA POMOGŁA ZACHOWAĆ BYT NARODOWY

Ale chłop bułgarski — a chłop bułgarski stanowi 80 procent całej ludności kraju — zawsze, jeszcze w czasie jarzma tureckiego (do roku 1887) i jeszcze w czasie panowania dyktatury faszystowskiej, dążył do oświaty do kultury, do wiedzy. Oświata i kultura była dla narodu bułgarskiego bronią w walce z okupantem tureckim, była środkiem zachowania swojego bytu narodowego, była orężem w walce z faszyzmem.

Podczas wizyty u ministra oświaty tow. Dramalijewa zapytaliśmy: — Czym objaśnić, że w Bułgarii spotykamy tak dużą ilość ludzi ze średnim wykształceniem? Że dużą ilość ludzi ze średnim wykształceniem spotykamy również na wsi? Jakie są historyczne źródła tego niezwykłego bądź co bądź zjawiska?

Odpowiedź brzmiała:

— Jeszcze 34 lata przed oswobodzeniem spod jarzma tureckiego istniało u nas 1500 gminnych szkół podstawowych. Tworzył je naród, który rozumiał, że bez wykształcenia nie może wyzwolić się spod jarzma Turków. Naród, tzn. lud wiejski wiedział, że musi mieć oczy otwarte.

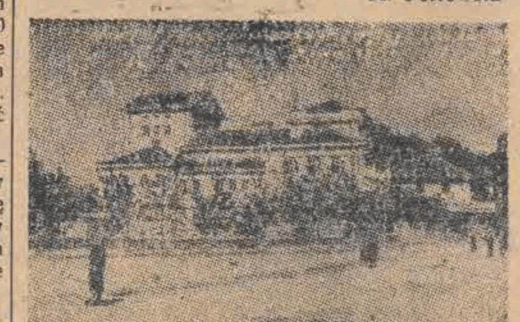
— Nie dziwię się Waszemu zdziwieniu — uśmiecha się tow. Dramalijew. — Jeszcze w r. 1876 pewien podróżnik angielski dziwił się z tego samego powodu. Pisał on wtedy, że w zacofanej Bułgarii ilość ludzi wykształconych jest nie mniejsza stosunkowo, niż w wysoce rozwiniętej Anglii.

W roku 1920 było jeszcze w Bułgarii ok. 37 procent analfabetów. Byli to przeważnie Turcy, Pomacy (Bułgarzy — mahometanie) i Cyganie, a więc mniejszości narodowe, których zacofanie było raczej na rękę ówczesnym rządom. Obecnie prowadzi się wśród mniejszości narodowych intensywną akcję oświatową i procent analfabetów spadł do 21. Pęd do nauki jest obecnie na wsi bułgarskiej większy, niż kiedykolwiek przedtem. Chłopi gospodarze, u których niejednokrotnie nocowaliśmy, nie mogą nie uważać za rzecz naturalną, że ich synowie i córki *muszą* ukończyć szkołę średnią, skoro wielu spośród nich samych, ojców i matek, posiada również wykształcenie średnie. Bywają również wypadki, kiedy tu lub ówdzie z niezrozumieniem początkowo spotykają się zarządzenia władz oświatowych, zmierzające do zastąpienia szkół ogólnokształcących szkołami zawodowymi, które na obecnym etapie rozwoju Bułgarii, dążącej do rozwoju przemysłu, są tak niezbędne.

Wielkie są różnice między wsią bułgarską a polską. Nie tylko w dziedzinie osiągnięć kulturalnych i cywilizacyjnych, nie tylko w dziedzinie stopnia dojrzałości politycznej, lecz również, co zresztą z poprzedniego wynika, w dziedzinie racjonalnej organizacji swoich metod produkcyjnych.

Ale o tym — w następnym artykule.

A. Perłowski



„Czytelnia" — Dom Kultury we wsi Łydżene, pow. pazardżynckiego.

Wędrówka po POLSCE

TRANSPORT ŚLEDZI Z ANGLII

Polski statek „Narocz" wszedł do portu gdyńskiego z transportem 506 ton śledzi z Londynu.

DELEGACI SPÓŁDZIELCZOŚCI WŁOSKIEJ W POLSCE

Bezpośrednio po obradach w Pradze przybyli do Polski uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego, delegaci włoscy: prezes Centr. Spółdz. Import.-Eksport. „Italcop", senator Rodolfo Morandi, oraz członkowie zarządu Centrali Spółdz. Produkcyjnych i Pracy senator Giacometti, inż. Curti, inż. Manuelli i architekt Scanferla. Reprezentują oni lewicowy odłam spółdzielczości włoskiej — Lega Nazionale.

EKSPORT JAGÓD I GRZYBÓW Z OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

W ubiegłym sezonie letnim Okręgowa Spółdzielnia „Las" w Częstochowie dostarczyła na eksport do Anglii ponad 305 ton jagód. Jagody w okręgu częstochowskim zebrano w 6 nadleśnictwach pow. częstochowskiego i 2 pow. lublinieckiego. Ogółem z tego terenu zebrano 452 tony jagód. Część zakupiły fabryki win owocowych. Ponadto spółdzielnia „Las" w Częstochowie przygotowała 1 tonę grzybów solonych, przeznaczonych dla Szwajcarii.

SZKODNIK GOSPODARCZY W WIĘZIENIU

Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Katowicach osadziła w więzieniu Waltera Ociepkę, b. kierownika Hutniczego Przedsiębiorstwa Budowlanego w hucie „Kościuszko" w Chorzowie, który wskutek niedbalstwa naraził skarb państwa na wielomilionowe straty.

Ogólnopolski Zjazd Związku Inwalidów Wojennych

W dniach 11 — 13 października rb. odbędzie się we Wrocławiu Pierwszy Powojenny Ogólny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych R.P., nad którym Wysoki Protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Na czele Komitetu Honorowego Zjazdu stoją m. in: Marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski, Premier Józef Cyrankiewicz oraz protektor Zw. Inwalidów Wojennych R.P. — Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Michał Żymierski. W Zjeździe weźmie udział ponad 700 delegatów Związku z całego kraju.

W Zarządzie Głównym Związku Inwalidów Wojennych R.P. odbyła się konferencja prasowa, w ramach której przewodniczący Związku ppłk. Zdzisław Kiełczyński przedstawił zebranym ogólne dążenia i zadania Związku Inwalidów Wojennych R.P. na tle aktualnej sytuacji gospodarczo-społecznej w kraju.

Do głównych i zasadniczych zadań Związku ppłk. Kiełczyński zaliczył produktywizację inwalidów wojennych i przygotowanie ich do zawodu. Związek skierował swe wysiłki w kierunku rozwoju i rozbudowy ośrodków szkolenia zawodowego inwalidów. W ośrodkach tych inwalidzi wojenni otrzymują wykształcenie fachowe, umożliwiające im zarobkowanie.

Jednym z najpoważniejszych ośrodków szkolenia inwalidów jest dwuletnia Państwowa Szkoła Zawodowa w Lębor ku (Pomorze Zachodnie), w której około 100 inwalidów wojennych kształci się w dziedzinie krawiectwa, szewstwa, zegarmistrzostwa, ślusarstwa itp. M. in. Związek dysponuje również własnym gimnazjum spółdzielczym w Nałęczowie.

Niezależnie od zasadniczego szkolenia zawodowego w ośrodkach własnych lub pozostających do dyspozycji Zarządu Głównego Związek prowadzi sporadyczne kursy szkoleniowe oraz szeroką akcję stypendialną, obejmującą około 3.000 stypendiów w wysokości od 4 do 8 tysięcy złotych miesięcznie. Ze stypendiów umożliwiających studia średnie i wyższe korzystają nie tylko inwalidzi, lecz również i dzieci niezdolnych do pracy lub zmarłych inwalidów wojennych.

Związek Inwalidów prowadzi ponadto własne lub też zorganizowane na zasadach spółdzielczości zakłady produkcyjne, w których inwalidzi znajdują źródła zarobku i utrzymania.

Jako przykład osiągnięć Związku w dziedzinie produktywizacji swych członków ppłk. Kiełczyński przytoczył fakt osiągania 300 procent normy wydajności pracy przez ociemniałego inwalidę wojennego ob. Kurowskiego, zatrudnionego w zakładach Cegielskiego.

Zbliżający się Ogólny Zjazd Związku — powiedział na zakończenie ppłk. Kiełczyński — stanowić będzie m. in. podsumowanie dorobku powojennej działalności Związku, w odróżnieniu od działalności przedwojennej cechuje przede wszystkim troska o interesy ogółu inwalidów wojennych.

Nowa linia kolejowa

Tomaszów—Radom

Prace nad linią kolejową Tomaszów — Radom są w pełnym toku. Przy obecnym tempie robót spodziewać się należy, że otwarcie nowej linii kolejowej długości 85 km. nastąpi w pierwszej połowie grudnia bieżącego roku.

Budowa tej linii została rozpoczęta już w 1945 roku. Jest to pierwsza linia takiej długości, która zostanie oddana po wojnie do użytku. Dotychczas ułożono już 13 km. torów, uruchomiono dwie stacje wodne: w Inowłodzku i Przysuszach. Wzdłuż całej linii postawiono nowe budynki stacyjne oraz budynki mieszkalne dla kolejarzy.

Uruchomienie linii Tomaszów — Radom przyczyni się w dużym stopniu do ożywienia handlu i przemysłu w miejscowościach, przez które będzie przebiegać.

Masowa sprzedaż żarówek

rozpoczęła się na terenie całego kraju

W całym kraju rozpoczęła się już jesienna akcja wolnorynkowej sprzedaży żarówek. W ciągu czwartego kwartału br. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozprowadzi w ten sposób ok. 2,5 miliona żarówek, podczas, gdy w tym samym okresie r. ub. sprzedano na wolnym rynku i rozprowadzono wśród członków Związków Zawodowych zaledwie ok. 200 tys. sztuk.

W koneckich odlewniach żelaza

nie ma współzawodnictwa pracy

Powiat konecki, który przylega do skarżyskiego okręgu przemysłowego, był od dawna poważnym ośrodkiem hutniczym. W okresie międzywojennym zaznaczył się jednak poważny spadek produkcji, który skolei wpłynął na ogólne zubożenie tego powiatu. W czasie okupacji powiat konecki był terenem licznych walk partyzanckich, terenem, gdzie Niemcom najbardziej grunt palił się pod nogami. Nic więc dziwnego, że liczne wsie i osady kompletnie niemal zostały zrównane z ziemią.

Po wyzwoleniu odbudowa powiatu szybkimi krokami zaczyna postępować naprzód. Również przemysł metalurgiczny w szybkim tempie nadrabia zaniedbania okresu międzywojennego i usuwa ślady rabunkowej gospodarki okupanta. Kapitał obcy i rodzimy, który kierował się jedynie kalkulacjami na krótką metę, zaniedbał w poważnym stopniu okolicę, w której znajduje się dość znaczne pokłady rudy żelaznej. Dopiero Rząd Odrodzonej Polski w planach inwestycyjnych przeznaczył duże sumy na przebudowę i rozbudowę zakładów przemysłowych i kopalń w powiecie koneckim. W celu usprawnienia pracy w odlewniach w Końskich przeprowadzono przed miesiącem komasację trzech znajdujących się na terenie miasta fabryk. Dawne zakłady „Hercfeld i Victorius", Neptun I i Neptun II poddane zostały pod zarząd jednej dyrekcji. Wpłynie to niewątpliwe na usprawnienie pracy i zmiejszenie kosztów własnych.

W chwili obecnej zakłady te zatrudniają łącznie blisko 1600 osób. Produkuje się głównie rury kanalizacyjne i zlewowe, piecyki, kuchenki, garnki, żelazka, drzwiczki, ażury, włazy kanalizacyjne dla trasy „W—Z" w Warszawie i wyroby sanitarne. Produkcja globalna odlewni sięga 40-u milionów złotych.

Na terenie poszczególnych oddziałów przeprowadza się remonty. Między innymi przebudowuje się dawny magazyn w Neptunie II na stołówkę dla robotników. Buduje się również w tej chwili warsztat szkoleniowy dla uczniów znajdującej się przy zakładach szkoły przemysłowej.

Koneckie zakłady odlewnicze obok tych plusów posiadają jednakże i sporą ilość braków. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa współzawodnictwa pracy. Jak nas poinformowali w dyrekcji, dopiero w ostatnich dniach nadeszły instrukcje odgórne odnośnie organizacji współzawodnictwa. Naszym zdaniem można było zorganizować współzawodnictwo pracy we własnym zakresie, nie czekając na instrukcje, bo zasadniczą rzeczą jest gotowość robotników do przystąpienia do współzawodnictwa pracy. Miejmy nadzieję, że teraz nastąpi pod tym względem przełom, zwłaszcza, że zbliżają się wybory do Rady Zakładowej, która jako jeden z pierwszych punktów postawić sobie powinna należyte rozpracowanie norm i organizację współzawodnictwa.

Odlewnie koneckie nie są wolne od tzw. „wąskich gardeł", które w dość znacznym stopniu hamują normalną produkcję. Takim „wąskim gardłem" jest brak żeliwa fabryce „Hercfeld i Victorii". Mają być uruchomione kopulaki, ale na razie jest to muzyka przyszłości. Obok braku żeliwa ujemnie na produkcję wpływa zbytnia odległość od pieców, tak, że robotnicy muszą „biegiem" przebywać tę przestrzeń.

Są jeszcze i inne braki: w żadnym oddziele nie ma umywalni ani szatni. Piękna świetlica świeci pustkami. Z dojazdem do pracy jest krucho, a przecież większość robotników mieszka w okolicznych wsiach. I tak robotnicy ze wsi Wąsosz (a jest ich 80-ciu) muszą iść na piechotę do pracy, bo DOKP Łódź twierdzi, że się nie opłaca urządzić w tym miejscu przystanku.

Poruszane przez nas sprawy nie wyczerpują jeszcze wszystkich bolączek hut koneckich, między innymi i kwestii zbytu gotowych wyrobów. Sądzimy jednak, że odpowiednie czynniki zwrócą uwagę na wysunięte powyżej niedociągnięcia. (Sm)

Zduńska Wola

Kary na spekulantów

Komisja Specjalna w Zduńskiej-Woli ukarała szereg spekulantów, którzy chcieli się szybko dorobić kosztem świata pracy. Są to:

Kaczmarek Władysław, który pobierał nadmierne ceny za bibułkę do papierosów i za zeszyty szkolne — grzywna 45 tys. zł. Rejman Maria — za odmowę sprzedaży cukru grzywna 20 tys. zł. Marszałek Aniela, za brak cennika — 3 tys. zł. Langner Feliks za pobieranie nadmiernych cen za otręby żytnie i bobkowe liście — 20 tys. zł. Deke Stanisław, za pobieranie nadmiernych cen. za proszek do prania 30 tys. zł.Gierałtowski Stanisław, skład apteczny za pobieranie nadmiernych cen za pastę do zębów i puder — 50 tys. zł. Manicki J. za pobieranie nadmiernych cen za mąkę pszenną — 45 tys. zł grzywny.

Barski Walenty, kontroler w sklepie PSS Nr 4 pobierał za kaszę jęczmienną nadmierne ceny, za co został ukarany grzywną 3 tys. zł Tarnowska Stanisława za pobieranie nadmiernych cen za jedwab — 25 tys. zł.

CENTRALNY INSTYTUT ZABAWKARSKI

zajmie się eksportem wyrobów ludowych

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona zagadnieniu spopularyzowania wyrobów przemysłu zabawkarskiego o wartości artystycznej i wychowawczej oraz zagadnieniu koordynacji działalności poszczególnych instytucji, zajmujących się eksportem wyrobów zabawkarskich.

Postanowiono powołać do życia Centralny Instytut Zabawkarski z instytucją, której zadaniem byłaby opieka nad poziomem artystycznym wyrobów zabawkarskich, dbałość o ich wartość wychowawczą, a jednocześnie, która stanowiłaby centralny ośrodek organizacji produkcji i eksportu tej ważnej gałęzi przemysłu rękodzielniczego.

Sytuacja gospodarcza na rynku zagranicznym, jest dla polskiego eksportu niezwykle pomyślna. Dotychczasowe próby poszczególnych instytucji jak: Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, czy S. W. „Czytelnik" wykazały możliwość zorganizowania za granicą dużego rynku zbytu dla wyrobów polskiego przemysłu artystycznego i zabawkarskiego. Jednocześnie w związku z poprawą bytu szerokich mas robotniczych i chłopskich, wzrosło w dużej mierze zapotrzebowanie wyrobów zabawkarskich na rynku krajowym.

Ta sprzyjająca sytuacja gospodarcza powinna skłonić poszczególnych producentów zabawkarskich i organizatorów eksportu do skoordynowania swych wysiłków. Drugim aspektem zagadnienia jest sprawa wychowania dziecka. Organizatorzy przyszłego Instytutu Zabawkarskiego nawiązali kontakt z pokrewnymi instytucjami w Związku Radzieckim, w którym przemysł zabawkarski stoi na bardzo wysokim poziomie.

Trybuna wolności ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

III KONCERT SYMFONICZNY

W piątek, 8 bm. Filharmonia Miejska w Łodzi gościć będzie Dra ZYGMUNTA LATOSZEWSKIEGO (Filharmonia Warszawska) jako dyrygenta i znakomitą skrzypaczkę IRENĘ DUBISKĄ. W programie poza Concerto Grosso h-moll Haendla utwory kompozytorów francuskich: Lalo: Symfonia hiszpańska na skrzypce z orkiestrą, Rabaud. La Procession Nocturne i Ravel: Alborada del gracioso. (Dwa ostatnie utwory po raz pierwszy w Łodzi). Przychylając się do licznych żądań publiczności Dyrekcja Filharmonii Miejskiej ustaliła rozpoczynanie koncertów piątkowych **punktualnie** o godz. 19,15 zaś poranków niedzielnych — 12.15. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 10 do 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Moliere'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego.

Za kilka dni otwarcie nowego sezonu współczesną komedią wybitnego pisarza czeskiego Drdy p. t. „IGRASZKI Z DIABŁEM" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie do 7. 10. br. włącznie punktualnie o 19,15 „LISIE GNIAZDO" z Karolem Adwentowiczem.

UWAGA! W piątek 8. 10. br. premiera sztuki H. Heijermanns'a „NADZIEJA" w opracowaniu i reżyserii Karola Borowskiego.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43 tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna" z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina", w której wystąpią B. Halmirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski oraz gościnnie — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Ściwiarski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna".** W roli **„ZUZANNY"** wystąpi **J. Kenda.** Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27. tel. 160-07 **„PINOKIO"** codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

Kino „WŁÓKNIARZ" Kino „TĘCZA"
Dziś PREMIERA!
Film produkcji czeskiej
»PRZECZUCIE«
W roli głównej: NATASZA TAŃSKA
Reżyseria: OTAKAR VAVRA
6230k

Kino BAŁTYK Kino
DZIŚ PREMIERA!
wesoła komedia produkcji czeskiej
„Ostatni Mohikanin"
W roli głównej: JAROSLAV MARVAN
Reżyseria: VLADIMIR SLAVINSKY
6229k

SPORT SPORT SPORT

Dzisiaj święto Milicji Obywatelskiej

Sportowcy obchodzić je będą w niedzielę na stadionie ŁKS-u

Dzisiaj Milicja Obywatelska obchodzi Święto 4-lecia istnienia. W związku z tym w Warszawie odbywać się będą centralne igrzyska sportowe MO w dniach 9 i 10 bm. Również i w m. Łodzi Święto MO nie minie bez echa, bo począwszy od dnia 8 bm. w szeregach MO obchodzone będzie Święto MO. Program Święta Sportowego MO przewiduje masę imprez, które odbędą się w niedzielę, dnia 10 bm. na stadionie ŁKS. W podanym dniu uwaga świata sportowego Łodzi zwrócona będzie na imprezy MO, ponieważ żadnych poważniejszych imprez sportowych w dniu 10 bm. w związku ze Świętem MO w Łodzi nie przewiduje się.

Święto MO jest zarazem Świętem ZS „Gwardia", które zostało powołane do życia w bieżącym roku i będzie mogło zadokumentować społeczeństwu swój dorobek sportowy osiągnięty w tak krótkim czasie. Punktem kulminacyjnym programu niedzielnego, będzie spotkanie piłkarskie ZZK Łódź — „Gwardia" repr. woj. łódzkiego; reprezentacja Gwardii opierać się będzie na szkielecie drużyny wieluńskiej, która to drużyna jest znakomicie zaawansowana i posiada poza sobą doskonałe wyniki sportowe, obecnie w częstochowskiej A klasie zajmuje 2 miejsce w tabeli.

Program Święta Sportowego ZS „Gwardia" przewiduje:

Godz. 11.00. Defilada drużyn sportowych ZS „Gwardia".

Godz. 12.00. Start do marszu na 10 km.

Godz 12.30. Finał piłkarski kół ZS „Gwardia" przy Komis. MO.

Godz. 14.00. Walki zapaśnicze.

Godz. 14.30. Finał siatkówki kół ZS „Gwardia" przy Komisariacie MO.

Godz. 14.45. Gimnastyka szwedzka.

Godz. 15.00. Zawody piłkarskie ZZK Łódź—„Gwardia".

Godz. 16.30. Wręczenie nagród i dyplomów pamiątkowych.

Na trasie marszu 10 km stanie do walki 42 drużyny, które będą reprezentowały 1—15 komisariatów MO. 15 drużyn (każdy komisariat 1 drużyna), Szkoły Oficerskie MO 12 drużyn, KBW 6 drużyn, WUPB 4 drużyny, ORMO 5 drużyn. Trasa marszu prowadzić będzie ze stadionu ŁKS ul. Karolewską do Parku Poniatowskiego omijając pomnik i groby żołnierzy Związku Radzieckiego, następnie ul. Żwirki do Piotrkowskiej, Piotrkowską do Placu Wolności, 11-go Listopada do Żeromskiego, Żeromskiego do Kopernika, następnie trasa poprowadzi wprost na stadion ŁKS, gdzie mieścić się będzie meta. Dla drużyny osiągającej najlepszy czas w marszu przeznaczony jest puchar przechodni ufundowany przez Prezydenta m. Łodzi, E. Stawińskiego na zeszłoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne MO.

W finale mistrzostw piłkarskich kół ZS „Gwardia" MO spotkają się w ostatecznej rozgrywce komis. MO Nr 3 i 9, które posiadają równą ilość punktów, zwycięzca powyższego spotkania zdobywa puchar przechodni ufundowany przez Komendę MO m. Łodzi, spotkanie wymienione odbywać się będzie na stadionie głównym ŁKS, natomiast na boisku treningowym w tym samym czasie toczyć się będzie walka o 3 miejsce w tabeli między komis. 6 i 7.

Po zawodach finałowych odbędą się walki zapaśnicze, w których wezmą udział zawodnicy „Gwardii" na czele z mistrzem Polski wagi ciężkiej, Śliczkowskim.

Następnie program przewiduje finał siatkówki o mistrzostwo kół ZS „Gwardia", gdzie spotkają się koła Nr 3 i 10 oraz 4 i 5. W tabeli gier finałowych prowadzi koło Nr 3, które jest zdecydowanym faworytem na mistrza i zdobycie pucharu przechodniego ufundowanego przez Komendę MO m. Łodzi.

W trakcie odbywania się gier siatkowych, na stadionie głównym odbędzie się gimnastyka wykonana przez funkc. MO. Ukoronowaniem całego programu będą zawody piłkarskie o godz. 15.00 między ZZK Łódź — Gwardia reprezentacja.

Podczas trwania zawodów przygrywać będzie orkiestra milicyjna, wstęp na igrzyska sportowe „Gwardii" dla ogółu społeczeństwa bezpłatny. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. A więc w niedzielę, dnia 10 bm. w Święto MO cała Łódź sportowa spotyka się na stadionie ŁKS.

Spod siatki i kosza

Turniej Spółdzielców i Kolejarzy

W ciągu ub. soboty i niedzieli odbywały się spotkania w piłkę ręczną krajowych reprezentacji kolejarzy i spółdzielców. Pierwszego dnia odbyły się mecze w szczypiorniaku. W konkurencji żeńskiej wygrała drużyna Spółdzielców w stosunku 4:1 (1:1). Bramki dla zwyciężczyń strzeliła Pachlowa, zaś dla pokonanych Brzeźniakowska. W konkurencji męskiej również zwycięstwo uzyskali spółdzielcy. Końcowy wynik 8:6 (4:2) dla kolejarzy. Po trzy bramki strzelili: Sobczak dla zwycięzców oraz Birwald i Kurpień — dla pokonanych. W drugim dniu zawodów dalsze trzy zwycięstwa zdobyli spółdzielcy i jedno kolejarze. W siatkówce kobiecej spółdzielcy wygrali w stosunku: 2:1 (13:15, 15:10, 15:10), zaś w konkurencji męskiej 2:0 (15:9, 15:9). W konkurencji koszykówki kobiecej zwyciężyły zawodniczki drużyny spółdzielczej 34:4 (12:2). W konkurencji męskiej kolejarze będąc lepszym zespołem wygrali: 58:47 (23:25). Dla pokonanych najwięcej punktów uzyskał Pawlak (1), dla zwycięzców Grzechowiak (15).

W sobotę w sali YMCA odbyły się zawody piłki ręcznej na odbudowę stolicy: w siatkówce żeńskiej Międzyszkolny klub sportowy wygrał z reprezentacją okręgu 2:0 (15:10, 15:13), zaś w konkurencji męskiej 2:1 (7:15, 15:13, 15:12). W koszykówce męskiej reprezentacja okręgu wygrała z MKS-em wysokocyfrowo: 67:28 (27:16). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskał Dowgird (11).

Jeszcze jedna porażka

w wyścigu dwugodzinnym Czesi Vesely i Ciglar wbili Bekowi i Kapiakowi dwa okrążenia

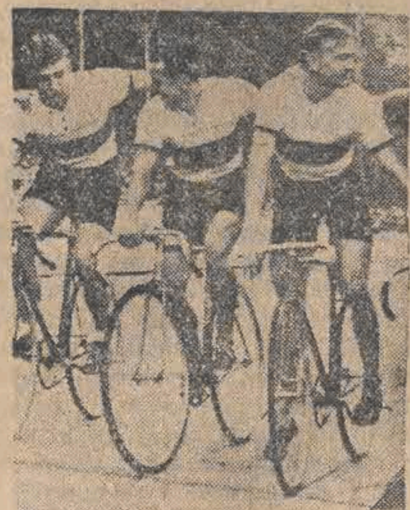
Czy może być coś ciekawego co kręci się w kółko przez dwie godziny? Żeby nie wiem jak urozmaicony był 2 godzinny wyścig amerykański, to w końcu może on znużyć najbardziej nawet zapalonego miłośnika kolarstwa. Wczoraj sytuację pogarszało jeszcze to, że z doskonałą para czeską Vesely — Ciglar, żadna z naszych par nie mogła nawiązać równorzędnej walki. Przyznamy się że z uczuciem ulgi przyjęliśmy ostatni sygnał na finisz.

Wczorajszy wyścig nie był ciekawy. Pomysł organizatorów połączenia w pary zawodników warszawskich z łódzkimi absolutnie nie spełnił oczekiwania, że w ten sposób uda się przynajmniej kilku naszym obsadom odegrać jakąś rolę w wyścigu. Vesely i Ciglar byli klasą dla siebie i wygrali wyścig w cuglach o 2 krążenia przed niezbyt szczęśliwie dobraną parą Bek — Kapiak i pozostałymi: Machek — Kocvara, Sałyga — Leśkiewicz, Napierała — Wrzesiński i Siemiński — Gabrych

W ciągu 2 godzin zwycięzcy przejechali 81 km. 200 m., w ciągu pierwszej godziny—42 km; a więc jak widzimy tempo wyścigu utrzymywało się na ogół równe i było jeśli chodzi o szybkość prawie rekordowe dla naszego toru. Zasługa w tym oczywiście Veselego i Ciglara, którzy z niezwykłą lekkością potrafili je utrzymać do samego końca, odpowiednio zmieniając się raz co okrążenie, drugi raz co pół okrążenia.

Przewaga ich nad parą Bek — Kapiak wyraziła się w 2 nabitych okrążeniach. Winę tego ponosi oczywiście w dużej mierze Kapiak, który nie mógł utrzymać się na kółku Czechom. Bek początkowo odrabiał utracony przez swego partnera dystans, lecz w końcu „zarżnął się" i zrezygnował z nierównej walki..

W ciągu dwugodzinnego kręcenia się w kółko rozegrano 8 finiszy. Pierwszy z nich (rozgrywano je co 15 minut) wygrał Vesely (CSR) przed Sałygą Napierałą i Machkiem (CSR) drugi — Machek (CSR) przed Ciglarem (CSR), Sałygą i Gabrychem. trzeci — znów Machek (CSR) przed Bekiem, Sałygą i Ciglarem. czwarty — Bek przed Leśkiewiczem, Veselym (para Vesely — Ciglar zdublowała już Beka) i Machkiem. piąty — Bek przed Kocvarą (CSR), Ciglarem (CSR) i Wrzesińskim, szósty — Bek przed Machkiem (CSR). Sałygą i Ciglarem, który wraz z Veselym wbili pozostałym parom drugie okrążenie, siódmy — Bek przed Machkiem (CSR), Gabrychem i Napierałą i ostatni — Bek przed Napierałą, Sałygą i Gabrychem.



Od lewej strony: Machek, Kocvara i Ciglar.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła para czeska Vesely — Ciglar zdobywając 13 punktów (za finisze), drugie miejsce Bek — Kapiak 23 punktów, trzecie Machek —Kocvara (CSR 19 pkt. czwarte Sałyga — Leśkiewicz 14 pkt. piąte Napierała —Wrzesiński 7 pkt. i szóste Siemiński — Gabrych 4 pkt.

Najlepszym na torze był jasnowłosy mistrz szosowy CSR Vesely, drugi Ciglar, trzeci Bek.

Kr.

Uwaga Milicjanci!

W związku ze Świętem Z. S. „Gwardia" w dniu 10 bm. wszystkie drużyny sportowe Z. S. „Gwardia" biorące udział w marszach, piłce nożnej, piłce siatkowej itp. zobowiązane są stawić się na stadionie ŁKS o godz. 9.30. celem wzięcia udziału w defiladzie sportowej. Przybywające drużyny zgłoszą się do kierownika zawodów i instruktora sportowego M. O. Świętosławskiego.

* * *

W związku ze Świętem M. O. oraz „Gwardii" w dniu 10 bm. wszyscy członkowie sekcji motorowej Z. S „Gwardia" winni się stawić z motorami na stadionie ŁKS o godzinie 10.00, celem wzięcia udziału w defiladzie sportowej, oraz udzielenia pomocy technicznej na trasie marszu 10 klm.

Obecność członków obowiązkowa,

CYRK Nr 2 Łódź, Pl. Niepodległości (Leonarda)
OTWARCIE Piątek 8 października
Codziennie o godz. 19.30 — Soboty 2 przedstawienia o 15.30 i 19.30 — Niedziele i święta 3 przedstawienia 12,00, 15,30 i 19.30
NOWY PROGRAM
Atrakcji krajowych i zagranicznych
UWAGA: Na sobotnie popołudniówki o godz. 15.30 i niedzielne poranki o godz. 12.00 każda osoba dorosła może wprowadzić 1 dziecko do lat 10 bezpłatnie.
6216k

Kino POLONIA — WOLNOŚĆ
7.10 — 8.10 48 r.
Film produkcji radzieckiej
w naturalnych kolorach
»PIEŚŃ TAJGI«
W rolach głównych:
M. ŁADYNINA. W. DRUŻNIKOW
Reżyser: IWAN PYRJEW

Kino HEL — ADRIA
7.10 — 8.10 48 r.
Film produkcji radzieckiej
wg powieści
WALENTYNA KATAJEWA
»SYN PUŁKU«
W ROLI GŁÓWNEJ
9 letni JURA JANKIN
Reżyser: W. PROMIN